

Françoise Genevray

Władimir Peczerin (1807-1885) i „kobieta ewangeliczna”

Krótką biografia Władimira Peczerina : studia w Sankt Petersburgu (1829-1831) i Berlinie (1833-1835) ; opuszcza Rosję w 1836 ; mieszka w Szwajcarii (1836-1838), następnie w Belgii (1838-1840) ; przechodzi na katolicyzm (1840) i wstępuje do zgromadzenia redemptorystów (1841) ; przebywa na misji w Wielkiej Brytanii (1845-1861) ; kapelan w szpitalu Mater Misericordiae w Dublinie (1862-1885).

Problematyka

Te dość szczególne losy wzbudzają zastanowienie. Jakie wydarzenia, jakie potrzeby, aspiracje sprawiły, że Peczerin oddalił się od bliskich, środowiska, kraju, a reszcie od świata takiego, jak postrzega się go z perspektywy religii ?

We fragmencie wspomnień przesłanym przyjacielowi i korespondentowi Fiodorowi Wasiljewiczowi Tchijowowi (1811-1877), w rozdziale zatytułowanym „Rok 1840. George Sand. Michelet. Religia saint-simońska” [sic] (ostatnie słowa po francusku), opatrzonym epigrafem (również po francusku) « Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu », pisze : « To dziwne, nie do uwierzenia, a jednak to prawda : George Sand miała decydujący wpływ na moje przejście na katolicyzm. To wymaga wyjaśnienia ».

Moje wystąpienie opiera się na tekście starym (1932), ale niedawno uzupełnionym. Sergiej Czernow zgromadził bowiem z różnych archiwów wszystkie listy wymienione przez W. Peczerina i F. Tchijowa i wydał je w 2011 roku w Sankt Petersburgu w całości, na podstawie autografów, starannie opatrzone przypisami, z towarzyszeniem dokumentów, w okazałym tomie zatytułowanym *Apologia pro vita mea*. Wielką zaletą tej publikacji jest prezentacja listów i wspomnień w kolejności chronologicznej ich powstawania, ponieważ większość fragmentów wspomnień była przez Peczerina załączana do listów. Korespondencja ta interesuje nas bowiem to, czy ścisły związek listów i wspomnień pozwoli precyzyjnie umieścić kontekście odniesienia do Georges Sand – przede wszystkim do *Spirydiona*, chociaż Peczerin odnosi się także do *Mauprata*.

« Kobieta ewangeliczna » : dwa razy rosyjski emigrant używa tych słów na określenie francuskiej pisarki. Po raz pierwszy (2 listopada 1870) w liście, w którym twierdzi, iż usłyszał te słowa w Zurychu z ust pewnego Włocha. Dodaje : « Mój podziw dla Georges Sand już dawno zanikł [...] naprawdę wierzyłem w nią jak w apostoła nowego objawienia. Ale jak wiadomo każda wiara zmienia się z czasem ». Druga wzmianka (26 września 1871), bardziej rozbudowana, znajduje się w rozdziale

wspomnień, w którym Peczerin, przywołując swoje lektury z lat 30. XIX w., dodaje : « Czegóż to nie obiecywano ! Całkowite przeobrażenie państwa i społeczeństwa na odnowionych podstawach; nową, wspaniałą religię i jej szlachetnych męczenników, która miała zastąpić zgniły, przebrzmiały katolicyzm. Enfantin, Lamennais, Pierre Leroux, George Sand, Mazzini – czego to się nie spodziewano po tych natchnionych apostołach i prorokach? [...] Pod koniec lat 30. uważnie śledziłem literaturę francuską; czytałem wszystko, co drukowano w Paryżu: historię, filozofię, powieści, poezję”.

Peczerin przepisuje dwa fragmenty powieści *Spirydion*, w których dostrzega opis swojej własnej sytuacji.

Pierwszy fragment (podkreślamy słowa-klucze): *«Jako że duch Hebroniusa był w tej chwili skłonny bardziej do wiary niż do krytyki i dużo mniej potrzebował dyskusji niż przekonania, naturalnie preferował pewność i autorytet katolicyzmu niż wolność i niepewność protestantyzmu. Uczucie to wzmacniało się jeszcze w obliczu starożytnego charakteru świętości, który czas odcisnął na czole religii-matki. Ponadto podniosłość i blask, którym otaczał się kult rzymski wydawały się temu poetyckiemu duchowi harmonijnym i koniecznym wyrazem religii objawionej przez Boga w jego chwale i wszechmocy [...]»*.

Na koniec Peczerin woła : « Oto rok 1840 ! ».

Drugi fragment : *«Bezpowrotnie porzucił chrześcijaństwo ; ale, jako że nie było nowego wyznania, które mógłby przyjąć w jego miejsce, i że, stawszy się bardziej ostrożnym i spokojnym, nie chciał być niepotrzebnie oskarżany o niestałość i apostazję, zachował wszelkie zewnętrzne praktyki kultu, którego wewnątrznie się wyrzekł – Z tak nienaganną dokładnością wypełniał wszystkie zewnętrzne praktyki kultu i wszystkie widzialne obowiązki doskonałego katolika, że nie pozostawiał swoim wrogom żadnego punktu zaczepienia ani podstaw do oskarżenia [...]»*.

Peczerin opatruje tekst wykrzyknikiem: « A to 1871 ! »

Dwa symetryczne wykrzyknienia podkreślają zbieżność tekstu Sand i osobistych doświadczeń Peczerina : 1- niegdysiejsza konwersja na katolicyzm (1840) ; 2- sytuacja w momencie pisania (1871) : nie jest już katolikiem, ani nawet chrześcijaninem, podtrzymuje jednak (by powtórzyć jego słowa) „praktyki zewnętrzne” kultu, którego „wewnątrznie się wyrzekł”. Każdy fragment odpowiada ponadto na jedno z pytań postawionych przez Tchijowa : 1- dlaczego zostałeś katolikiem?; 2- czemu nim pozostałeś, przynajmniej zewnętrznie, oficjalnie?

Na czele tego fragmentu wspomnień Peczerin umieszcza śródtytuł : **Замогильные Записки**

(Wspomnienia z grobu). Tu spotykamy słowa, które w wydaniu z 1932 wybrano na tytuł całej książki (sam Peczerin nie podjął w tej sprawie żadnej decyzji). Układ graficzny strony dowodzi, że autor nie odwołuje się tylko, albo nie przede wszystkim do Chateaubrianda, jak można było przypuszczać i jak nadal uważa S. Czernow (2011), ale raczej do Georges Sand. Grób, metafora zapomnienia, w którym spać będą, zanim zostaną wydobyte, zapiski wspomnieniowe wielbnego Peczerina, wzorowany jest przede wszystkim na grobie brata Spirydiona, z którym [Peczerin] wyraźnie identyfikuje się w wielu szczegółach.

« Pièces justificatives »

W późniejszym fragmencie wspomnień powraca do *Spirydiona* : « Siedząc na sofie przy sekretarzu pisałem, pisałem, pisałem ; ale czasem, by odpocząć, rzucałem pióro i pod stołem, ukradkiem, czytałem jakąś powieść. Jednak tym razem była to powieść ważna, *Spirydion* Georges Sand. Po co się rozwodzić ? Lepiej zrobię, przepisując dwa fragmenty : są to *pièces justificatives* [po francusku w tekście], ważne dokumenty, które miał decydujący (окончательное) wpływ na mój los ».

Pierwszy « dokument » pochodzi w rzeczywistości z *Zimy na Majorce* (część III, rozdział 2). Oto kilka linijek (skracamy cytaty przytoczone przez Peczerina) : *Był „niczym piękny salon kwiatów i warzyw, po którym zakonnik mógł spacerować suchą stopą w wilgotne dni, a w czasie upałów zraszać swe trawniki strumieniem bieżącej wody, wdychać na pięknym tarasie woń pomarańczy, których bujne wierzchołki przedstawiały jego oczom kopułę promieniejącą kwieciami i owocami, kontemplować w absolutnym spokoju krajobraz jednocześnie surowy i uroczy, melancholijny i imponujący, jak już wcześniej mówiłam ; wreszcie, hodować rzadki i cenne kwiaty, by nacieszyć nimi oczy i zbierać najsmaczniejsze owoce, by ugasić nimi pragnienie, słuchać odgłosów morza, podziwiać blask letnich nocy pod najpiękniejszym niebem i ddawać cześć Nieśmiertelnemu w najpiękniejszej świątyni, jaką kiedykolwiek mu wzniesiono na łonie natury. Takimi mi się wydały niewysłowione przyjemności kartuskiego mnicha, takich sama się spodziewałam wprowadzając się do jednej z cel, które wyglądał na przeznaczone do spełniania cudownych kaprysów wyobraźni lub marzeń wybranej gromady poetów i arystów. »*

Drugi « dokument » pochodzi, jak zapowiedziano, ze *Spirydiona*. Opisuje on kaplicę klasztoru benedyktynów, w której Sand umieściła akcję powieści: « *Wszystkie przedmioty, po których błędził mój wzrok, zdawały się emanować nieznanym pięknem. Złocenia tabernakulum błyszczały jakby na Święte Świętych zstąpiło niebiańskie światło. Kolorowe witraże, płonące w świetle słonecznym, odbijały się na posadzce, tworząc między kolumnami ogromną mozaikę z diamentów i drogich kamieni [...] Równomierne, tajemnicze bicie zegara przypominało drżenie piersi rozpalonej miłością,*

a białe, matowe światło lampy płonącej nieustannie przed ołtarzem, rywalizujące z blaskiem dnia, było dla mnie symbolem spętanego na ziemi rozumu, który bez ustanku dąży do stopienia się z wiecznym ogniskiem rozumu boskiego”.

Treść tych przepisanych z Sand fragmentów ilustruje to, co Peczerin rozumie przez « poetycką pustynię »: są tam szczegóły (krajobraz, wystrój, atmosfera), które go « zachwyciły », « oczarowały », jak pisze, i uwiodły do tego stopnia, że postanowił zostać mnichem.

Porównanie z tekstami Sand pozwala dostrzec, że Peczerin skrócił cytaty : mamy do czynienia z selektywnym zestawieniem, które ostatecznie zniekształca myśl Sand, a w każdym razie odchodzi od wyciąganych przez nią wniosków na temat anachronicznego charakteru katolicyzmu w ogóle, a monastycyzmu w szczególności. Dlaczego Peczerin nie przedstawia tych wniosków, skoro już, jak dobitnie pokazują jego listy do Tchijowa, je podziela ? To właśnie próbujemy wyjaśnić.

Kolejny istotny problem, wokół którego koncentruje się nasze podsumowanie : jak wytłumaczyć, że pozostaje w Kościele, chociaż przestał być wierzący ? Ostatnie słowo należy będzie i tym razem do Georges Sand.